

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1866.

Tom czwarty.



WARSZAWA.

Skład Główny w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA.

1866.



De. II. 1.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 16 (28) września 1866 r.

Cenzor, J. Błeszczyński.

RĘKOPIŚMA
KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO.

W bibliotece publicznej w Nancy zachowane zostały rękopisma tego króla, a następnie księcia Lotaryngii i Baru. W roku bieżącym uroczyście obchodzono stuletnią rocznicę przyłączenia Lotaryngii do Francyi i zarazem śmierci *Filozofa dobroczynnego*, taki bowiem przydomek miał sobie nadany Stanisław Leszczyński.

Członek Akademii Stanisława, professor historyi w fakultecie literatury w Nancy, *Ludwik Lacroix*, dla uczczenia tej rocznicy, przygotował pracę p. n.:

„O niewydanych pismach Stanisława Igo króla polskiego, księcia Lotaryngii i Baru. Rozprawa odczytana w Akademii Stanisława, w stuletnią rocznicę śmierci tegoż księcia i połączenia Lotaryngii z Francją”, którą następnie wydrukował w Nancy (*).

Przekład tej szacownej pracy podajemy naszym czytelnikom.

R. B. W.

I.

Zbiór tych rękopismów tworzy grube *in folio*, złożone z osobnych zeszytów i pojedynczych arkuszy, nagromadzonych razem i oprawnych w jedną księgę. Nie jest to więc jedno dzieło, ale zbiór rozmaitych pism; z tych niektóre powszechnie są już znane i tworzą część drukowanych dzieł

(*) „*Opuscules inédits du Roi Stanislas.*” Nancy. 1866.

króla polskiego, większa ich liczba jednak, nie była dotąd wydaną, a mogłaby dostarczyć materyałów na piąty tom dzieł *Filozofa dobroczynnego*, ogłoszonych drukiem w czterech tomach. Rozpoznanie się w tych pismach kosztuje nie mało pracy, gdyż bezład panujący w ich zestawieniu, dowodzi, że je zszywano bez żadnego systematu, jedne za drugimi, nie troszcząc się o porządną ich układ. Co więcej, niektóre arkusze nie mają wcale tytułu, i trzeba je odczytać od początku do końca, aby im dać stosowny nadpis; po dokładnem ich odczytaniu i rozbiorze, spisałem ich katalog, umieszczony w końcu téj rozprawy. Ów katalog można uważać za spis przedmiotów zawartych w naszym zbiorze; obejmuje on tytuły sześćdziesięciu czterech rękopismów, rozmaitych rozmiarów i znaczenia, zaczawszy od rozprawy objętości całego tomu, aż do listów, zapełniających zaledwie kilka stronic. Z tego zbioru sześćdziesięciu czterech rękopismów, dwadzieścia tylko ogłoszonych było drukiem, bądź osobno, bądź w dziełach *Filozofa dobroczynnego*; czterdzieści z górą pozostało dotąd nie wydanych.

Rozpoznawszy to wszystko dokładnie, starałem się porównać oryginalne teksty naszego zbioru z odpowiedniami im tekstami drukowanymi dzieł Stanisława, aby się przekonać co było rzeczywistym jego utworem, w pismach wydanych w jego imieniu.

Przyznajmy najprzód, że to porównanie okazało się korzystnem dla autora. Jeżeli Stanisław nie posiadał olbrzymiego talentu cechującego pierwszorzędnych pisarzy, miał jednak usposobienia prawdziwie literackie. Zamiłowany w prostocie, pełen słodyczy i pokoju ducha, przekładał on naukę w ciszy gabinetu, nad burzliwą politykę i wojenne przygody. Wciągnięty wirem wypadków, w zapały Karola XII z Piotrem Wielkim, wytracony został z właściwego sobie toru, i ujrzał się nagle wyniesionym na tron, z którego klęski opiekuna strąciły go niebawem. Odtąd nie zdołał już nigdy odzyskać postradanéj korony, ani nawet powrócić na zaszczytne stanowisko wojewody poznańskiego, jakie zajmował przed chwilowém wyniesieniem swoim. W tych zmiennych kolejach życia, charakter Stanisława Leszczyńskiego okazuje się w najpiękniejszém świetle. Jeśli nie zdołał zapanować przeciwnym losom, dowiódł jednak, że umiał

znosić nieszczęście z umysłem niezłomnym i z prawdziwą godnością. Równie mężny na polu walki, jak roztropny w radzie, nigdy wśród największych niebezpieczeństw i przygód wojennych nie postradał zwykłego pokoju duszy, którego nie wstrząsnąć nie mogło. Okazując już wtedy instynkt pisarski, opowiada sam z zimną krwią i barwą pełną życia, zajmujące wypadki ucieczki swojej z Gdańska na pruskie ziemie, podczas wojny 1733 r. Ten opis, który z pomiędzy utworów Stanisława, z najżywszém dziś jeszcze można czytać zajęciem, znajduje się w pierwszym tomie jego dzieł drukowanych: nasz zbiór wcale go nie zawiera.

Dopiero to po roku 1736, kiedy traktat wiedeński nadając mu Lotaryngią, uczynił go najszcześliwszym i najspokojniejszym z monarchów, król Stanisław mógł się oddać z całą swobodą naukowym i literackim pracom. Poprzednio już pisał on po polsku, tak wierszem jak i prozą; zdaje się nawet, że te prace piśmienne naznaczają mu niepodrzedne miejsce w gronie pisarzy jego kraju. Ale w wieku XVIII, tytuł pisarza francuzkiego szczególnie był przez wszystkich pożądany. Nasi filozofowie, nasi literaci stali się królami opinii, ztąd téż rzeczywiści królowie zapragnęli usilnie tytułu literatów i filozofów. Tęj chęci uległ Stanisław przy schyłku lat swoich: opanowała ona i Fryderyka II w latach jego młodości.

Pierwszą próbą Stanisława w języku francuzkim był przekład dzieła, które napisał po polsku dla współziomków. W r. 1733 wydał on w Polsce książkę pod tytułem: „*Głos wolny, wolność ubezpieczający*”; w téj książce wykazał wady konstytucyi polskiej, z sumienną otwartością, wskazując zarazem środki do ocalenia rzeczypospolitej. W r. 1749, dzieło to ukazało się w francuzkim przekładzie, pod tytułem: „*Spostrzeżenia nad rządem polskim*.”

Otóż więc znajduję w naszym rękopiśmie oryginalną kopią tego przekładu, tworzącą 120 stronnic in folio, pokrytych z obu stron delikatném piśmem, odpowiedniém charakterowi dobrego króla. Ścisłość pisma sprawia, że ów rękopism obejmuje obszerny text w małej przestrzeni. Na okładce czytamy nadpis, który tu z umysłu powtarzamy, albowiem można go zastosować do wszystkich publikaeyi Stanisława; wykrywa on nam wiernie historią ich układu: „Dzieło Sta-

niśława I króla Polskiego, pisane własną ręką, a które pan Solignac przyboczny jego sekretarz kazał następnie drukować w Paryżu, w r. 1749, przepisawszy je i dopełniwszy zgodnie z wolą J. Królewskiej Mości, pod tytułem: *La voix libre du citoyen, czyli Observations sur le gouvernement de Pologne*. Ten nadpis, rozwiązuje pytanie jakie sobie postawiłem biorąc się do zbadania rękopismu: o ile też sam Stanisław był autorem dzieł swoich? Otóż więc pokazało się że jemu samemu przypisać potrzeba całkowity ich układ. Powstały one w jego myśli, pisał je własną ręką jak umiał, jak mógł; potem dawał je do przejrzenia i poprawy p. de Solignac, lub p. de Menoux, albo nareszcie inspektorowi drukarni *Marin*. Po takim dopiero dokładnem przepatrzeniu rękopismów, w czém zostawił korektorom swoim jak się zdaje wszelką wolność dopełniania, skracania i przerabiania tekstu, pozwalał król wydawać dzieła swoje na widok publiczny. Tak samo czynił i Fryderyk król pruski, który nie odważał się nigdy drukować pism własnych, nim je oczyściła ręka francuzka; lecz sekretarz pracować musiał pod jego okiem, jak mówi Thiebault w swych pamiętnikach: pozwalał on tylko na poprawki niezbędnie konieczne (1).

Widzimy więc z poprzedniego nadpisu, w jaki sposób utworzony został zbiór dzieł literackich Stanisława. Ten zbiór wyszedł z druku w r. 1763, na trzy lata przed jego śmiercią, pod tytułem: „Dzieła filozofa dobroczynnego.” *Marin* i *Solignac*, upoważnieni byli do kierowania tą publikacją; nie mała to w rzeczy samėj była praca. Dość jest porównać tu i owdzie kopię autografu królewskiego z odpowiednim mu drukowanym tekstem, aby się przekonać ile wydawcy mieli do czynienia, aby nadać stylowi Stanisława to, bez czego żaden styl obejść się nie może: jasność, poprawność i ortografią. Mógłbym tu postawić kilka przykładów, lecz uważam to za zbyteczne. Inni już czynili to przedemną; nie chcę więc mnożyć niepotrzebnych cytacyi, któreby potwierdziły tylko to, co już wszystkim oddawna wiadomo, że pisma Stanisława potrzebowały być poprawiane w języku francuzkim; że jeśli król umiał czerpać sam z siebie myśli

(1) Thiebault: *Souvenir de vingt ans de sejour a Berlin*, tom I p. 100 i 199.

krzepkie i sprawiedliwe, potrzebował prawie zawsze cudzej pomocy, aby im nadać przyzwoitą formę. Odsyłamy więc czytelnika do wyjątków porównujących oba texta, a przytoczonych przez p. d'Hausonville w rozdziale XI jego: „*Histoire et appendice des Loix de France*.” Wolę za to przejść do innego przedmiotu, i wykazać rzecz, na którą nie zwrócono dostatecznej uwagi, a którą pragnę wyświecić przykładem, że sekretarze Stanisława nie poprzestawali tylko na poprawianiu stylu w jego pismach, lecz je zmieniali, przeistaczali niekiedy zupełnie, a to do tego stopnia, iż znajdujemy w drukowanych dziełach ustępy odmienne całkiem od redakcyi pierwotnej i oryginalnej, jaką widzimy w rękopiśmie.

Pomiędzy rękopismami naszego zbioru, do których to porównanie szczególniej da się zastosować, znajduje się zwłaszcza jeden, przeistoczony do niepoznania, w skutek dodatków i ozdób jakim go przeciążono. Jest to ustęp rozpoczynający tom I drukowanych dzieł Stanisława, umieszczony również na czele naszego zbioru: *Avis du Roi à la Reine sa fille, lors de son mariage.* (Rady króla dla córki etc). Zapewne że zestawivszy obok siebie te oba texta, musimy przyznać, iż ustęp przerobiony przez p. Salignac, lub też innego sekretarza króla Polskiego, lepiej się przedstawia, niżli niepoprawny oryginał Stanisława; rozumiemy też dlaczego król przekładał go nad własną redakcyą, daleką od doskonałego wykończenia, i dlaczego rad był poszczycić się nim wobec współczesnych. Lecz biorąc rzecz ze stanowiska z jakiego my poglądamy, to jest oceniając ją historycznie, uważamy pierwotwór Stanisława za nierównie cenniejszy dla nas, nad rozprawę akademicką, przerobioną w jego imieniu. Wszystko tu jest w harmonii z charakterem i stosunkiem wzajemnym piszącego, i téj, dla której kreśli rady. Widzimy w textcie oryginalnym cechę prostoty i prawdy zatartą zupełnie, wśród ozdób retorycznych jakimi zastąpili ją korektorowie Stanisława.

Zbliżywszy do siebie oba texta, aby usprawiedliwić uwagi!

W samym początku powinszowawszy córce wysokiego dostojenstwa do jakiego powołała ją Opatrzność, Stanisław wskazuje trzy niebezpieczne szkopuły, o które może się rozbić cnota: *wielkość, pomyślność i pochlebstwo*, daje też stosowne

radę jak się uchronić od upadku. Te rady kreśli w kilku słowach prostych, krótkich, pełnych żywego uczucia. Straciły one przecież całą barwę, pod wpływem szumnych frazesów, w redakcyi drukowanej tego ustępu. „Drugim szkopułem, mówi Stanisław, jest pomyślność, tém niebezpieczniejsza dla ciebie, że ci była prawie nieznana, od dziecinnych lat bowiem brałaś udział w tylu nieszczęściach moich! Dziś to pożytecznem dla ciebie; nauczyłaś się sama, iż tylko doświadczone przeciwności mogą nas zabezpieczyć przeciwko nadużywaniu szczęścia, etc.” Taki jest text pierwotny w naiwnej swój oryginalności.

Tymczasem p. Solignac więcej zakłopotany wspomnieniem dawnych upokorzeń pana swego, niżli sam król Stanisław, nie śmie dotknąć wprost tego przedmiotu, bez wykrętów i osłon oratorskich. „Nie możemy taić, mówi on, przeciwności jakich doświadczyliśmy w życiu. Ci tylko powinni obawiać się przypomnienia doznanych nieszczęść, którzy nie umiając znosić ich z odwagą, własną słabością powiększyli ich brzemię. Nasze nieszczęścia wielkimi były jedynie w oczach ludzi uprzedzonych, którzy nie pojmują sroższej niedoli nad utratę korony. Zbyt wiele zawdzięczamy własnym nieszczęściom, aby je łatwo zapominać i nasza w tém wina, jeżeli wbrew wyrokowi Opatrzności, nie przekonały nas dostatecznie o znikomości i próżni rzeczy ziemskich i t. d.” W ten sposób zapełnia on dalej długie stronnice, jako literat krążący wkoło zadanego tematu, tworzący sztuczne frazesa i przeciążający kwiatami stylu pierwotną tkaninę, która niekiedy uroczym przeciwdziała w surowej swój prostocie, z pod krasomówskich ozdób.

W innych znów miejscach, szczerłość słów ojcowskich niknie pod nawałem dworskich komplementów, przedstawionych zamiast zdrowych rad, jakie ojciec ma prawo dawać córce, a których sekretarz nie śmie powtórzyć.

Stanisław nakreślił te słowa: „Skladam nieskończone dzięki Bogu za to, że nie znajduję w tobie nic takiego, co by potrzebowało moich napomnień; ale w braku wad, jakich w tobie nie znam, chcę wyzwać do walki twoje cnoty. Dobroć i wspaniałość są najwznioślejszą cechą pięknej duszy; lecz doprowadzone do niejakięj przesady, tracą wiele z istotnej wartości swojej. A ponieważ obie te cnoty są to-

bie wrodzone, powinnaś je raczej utrzymywać w właściwych karbach, aby nie wydały szkodliwych następstw." Otóż więc zamiast tych napomnień ojcowskich, których Marya Leszczyńska bardzo potrzebowała, i z których mogła była korzystać, znajdujemy w texcie drukowanym same pochwały, zręczne zapewne w formie, lecz nie pożyteczne i nie w miejscu. „Mógłbym ci, odsłonić zaletę, jakiej w sobie nie znasz, mówi korektor. Jest to dar natury, który cię nic nie kosztował; ale ponieważ ten dar skłania drugich do naśladowania cię, może być dla ciebie przedmiotem zasługi i zamienić się w cnotę. Tym nieocenionym darem jest owa postawa słodka, to obejście łagodne i ujmujące, ten wyraz dobroci malujący się na obliczu twojem, który pociągając wszystkie serca i wywołując współczucie, nakazuje niemniej poszanowanie. Pielęgnuj troskliwie ten urok zewnętrzny, i staraj się być rzeczywiście taką, jaką on cię przedstawia.”, Są to słowa zręcznego dworaka wyrzeczone do królowej, ale mógłże przemawiać w ten sposób ojciec, wskazujący córce zasady postępowania?

Tak więc poprawki sekretarza osłabiają tu prawdziwy text przemieniając myśl autora. Ale najważniejszy uszczerbek zadał sekretarz oryginałowi, usuwając z niego zupełnie stronę polityczną; znajdujemy ją w całości w autografii króla Stanisława: owa to kropelka prawdy historycznej wzbogaca nasz rękopism, nadając mu barwę swego czasu. Wiadomo że niespodziewane małżeństwo Ludwika XV z Maryą Leszczyńską zawarte było za czasów ministerstwa księcia Bourbon. Wybierając z tylu innych córkę pozbawionego tronu króla Polskiego, książę ten szukał królowej, któraby mu w niczem nie zawadzała i która będąc przez niego wyniesioną, stać się mogła powolném narzędziem jego myśli. Gdyby nie inne względy, sama już wdzięczność nakłaniać musiała do tego nową królowę Francyi; i to właśnie ojciec przypomina jęj w swoich radach: „Muszę ci naostatek przedstawić, dodaje on, że winną jesteś księciu, jako córka moja całą wdzięczność, jako królowa Francyi, zupełne zaufanie. Ufność jaką król ma w tym księciu, jego roztropność w rządzeniu państwem, bezinteresowność i baczność o królewskie dobro, a do tego przyjaźń jaką mi zawsze okazywał; są to jak myślę dosyć potężne węzły dla tkliwego serca twego: one nigdy

nie dadzą ci przepomnieć licznych zobowiązań, zaciągniętych względem księcia, i skłonią cię do słuchania zawsze jego zbawiennój rady." Stanisław po kilkakroć powtarza córce zalecenie, aby się we wszystkim stosowała do widoków księcia Bourbon; łatwo pojąć że słowa te były naówczas szczerze, że serce miało w nich większy zapewne udział niż pobudki dobrze zrozumianego interesu. Czuł on może poniekąd ciężar téj uległości, lecz widział niemniej ile ta była mu pożyteczną. Ale kiedy w 40 lat potém, a we 20 lat po śmierci księcia Bourbon, teś Ludwika XV podał do druku to pismo, rozumiemy że kazał opuścić ustępy odnoszące się do okoliczności już nie istniejących, gdy czas takowe zupełnie zmodyfikował.

Tym to sposobem pismo jego musiało uleść nowój przemianie i postradać część najwięcej nas zajmującą. Tym sposobem, zamiast utworu oryginalnego, pełnego prawdy i życia, noszącego wymowną cechę swego czasu, również jak cechę autora, wydawcy dzieł *Filozofa dobrego* dali nam ów tekst błady, zatarty retoryczną wytwornością, bez właściwego kolorytu, bez prawdy, bez znaczenia, słowem taki iż mógłby być utworem pierwszego lepszego prywatnego człowieka, któryby miał szczęście poślubić córkę jakiemu-bądź królowi francuzkiemu. Tylko w texcie naszego rękopismu można wyczytać prawdziwe rady Stanisława dla córki; jest to rzecz można utwór *niedrukowany*, a zasługujący na ogłoszenie (1).

Tak więc przy nowém wydaniu drukowanych prac króla Stanisława, porównanie ich z rękopismami dałoby powód do zmian i poprawek według textu, nadzwyczaj korzystnych dla dzieła. Ale nie dosyć na tém: jest w naszym rękopiśmie część wcale dotąd niewydana, a przez to samo, tém ważniejsza; na tę część pragnę zwrócić szczególną uwagę akademii. Zdam o niej sprawę w krótkich słowach, usiłując jednak wykazać zasadnicze myśli autora, jakie w niej odbijają.

(1) Akademia postanowiła wydrukować ten ustęp w buletynach swoich.

II.

Z sześćdziesięciu czterech pism, zawartych w naszym zbiorze, do czterdziestu nie było nigdy ogłoszonych drukiem. Są to wszystko utwory niewielkich rozmiarów; możnaby im nadać tytuł *Rozmaitości*, traktują bowiem o rozmaitych przedmiotach. Należy je podzielić w sposób następujący:

1) Oddział polityczny, odnoszący się do historii współczesnej i do ważnych zagadnień polityki europejskiej: sześć pism.

2) Oddział kwestyi religijnych, o nieporozumieniach kościoła z parlamentem, i o sporach magistratu z władzą królewską; pism siedm.

3) Oddział dotyczący się administracyi Księstwa Lotaryńskiego pod rządem Stanisława, i stosunków jęj z rządem francuzkim; pism siedm.

4) Oddział odnoszący się do założenia biblioteki publicznej konkursów literackich, i akademii, zwanęj najprzód Towarzystwem królewskięm literatury i sztuk pięknych, późnięj zaś akademią Stanisława; pism ośm.

5) Oddział *rozmaitości*; pism dziewięć.

6) Na ostatek sześć rękopismów, z ostatnich lat życia króla Stanisława, prawie już ociemniałego, które z tego właśnie powodu, tak są niewyraźnie pisane, że wątpię należy aby je kto kiedykolwiek dokładnie mógł odczytać. Z treści swojęj należą one do tych zagadnień politycznych i moralnych, które Stanisław rozbierał ze szczególnęm upodobaniem, jak to widzimy z dzieł Filozofa dobroczynnego.

Wszystkie te pisma wyliczone przez nas, jakkowiek nie wydane, przecięż znane były uczonym. P. Digot i Haussonville cytowali z nich kilka, w ważnęj ich pracy nad historią Lotaryngii (1). Mogli byli oni więcęj nawet czerpać z naszego zbioru. Nie należy jednak uważać go za bardzo bogate źródło pod względem wiadomości historycznych. Tęm mnięj nie przyznajemy, owym pismom starego

(1) Patrz: Digot *Historie de Lorraine* t. VI, p. 267, 288, 305, 316. i d'Haussonville: *Histoire de la reunion de la Lorraine à la France*, t. IV, p. 452, 510.

króla, wysokiej wartości literackiej. W oczach naszych, główna wartość tego zbioru polega na tém, że nam daje poznać dokładnie historią idei religijnych i politycznych Stanisława, i rozjaśnia nam pytanie: jaki był pogląd tego króla na współczesne mu sprawy? To pytanie zawsze jest zajmujące, gdy się tycze osoby historycznej; pragnę więc przedewszystkiem roztrząsnąć ten przedmiot, wskazując w krótkim zarysie wszystko, co nasz zbiór pouczyć nas może pod tym względem.

Wiedzieliśmy już z kilku urywków drukowanych w zbiorze dzieł, że król Stanisław bardzo lubił rozumować, i objawiać zdanie swoje o wypadkach współczesnych, które go zawsze zajmowały, wtedy nawet gdy nie mógł brać w nich bezpośredniego udziału. Tak więc po wojnie Gdańskiej w r. 1733, napisał schroniwszy się do Królewca, na usprawiedliwienie polityki francuzkiej, której był zawsze gorliwym obrońcą, dwa listy pod cudzém imieniem, według ówczesnej mody; czytać je można w pierwszym tomie jego dzieł drukowanych. Zarówno téż, podczas wojny o sukcesyą austryacką, na którą poglądał jako prosty widz, pióro jego nie zostało bezczynnem. I oto są, według kilku pism niewydanych z naszego zbioru, główne myśli królewskie w tym przedmiocie, świadczące jak żywo zajmowały go wypadki spełnione w jego oczach. Zajęcie to łatwo zresztą wytłumaczyć, skoro traktat który mu nadał Lotaryngią, zakwestyonowany był w téj wojnie; wypadki wojenne mogły zatem wpłynąć na jego przyszłość.

Trzy myśli zajmują głównie Stanisława, w pisemkach skreślonych w tym przedmiocie: usprawiedliwienie polityki francuzkiej, plan przymierza w celu utrzymania równowagi w północnej Europie, nakoniec wyszukanie środków zabezpieczających wieczny pokój. Otóż te trzy myśli charakteryzują dokładnie Stanisława. Polak z rodu, zna on lepiej stosunki wschodniej Europy, niżli mieszkańcy państw zachodnich. Wydzwignięty z upadku przez Francyą, która go otoczyła zaszczytami i poszanowaniem, ślubował on szczególną cześć dla przybranej ojczyzny, korzysta więc z każdej okoliczności, aby jęj służyć i okazać swą wdzięczność. Nakoniec miłośnik pokoju i zgody, nie żeby go wojna miała trwożyć i żeby nie umiał w razie potrzeby stawić jęj czoła,

lecz że wrodzona dobroć i mądrość dają mu ocenić dobrodziejstwa jedności i harmonii ludów, król Stanisław objawia własne uczucia, w mrzonkach politycznych, które wymyśla dla utrzymania pokoju, między mocarstwami europejskimi. Z tych trzech uczuć niewiadomo które najsilniej tkwiło w jego sercu, ale co najwięcej zajmuje miejsca w jego pismach, to bezwątpienia przywiązanie do Francyi i potrzeba okazania jęj całej miłości, wspartęj na zaufaniu.

Najprzód Francya w jego oczach wolną jest od win, zarzucanych jęj przez nieprzyjaciół. W liście *Szwajcara do korespondenta swego z Hollandyi* (1), usiłując powstrzymać Hollandyę, którą Anglia wciąga gwałtem w przymierze austriackie, stara się dowieść że Francya nie jest *ani niewierną w zobowiązaniach swoich, ani dumną w zamiarach, ani też niebezpieczną w potęgdeż*; jeżeli zaś nie przekonał dostatecznie o tém, nie brakło mu jednak ani dobrej woli, ani głębokiego przeświadczenia. Stanisław przekształcał naiwnie w ideały uczucia własnego serca; w jego téż mniemaniu, chęci i działania polityczne Francyi, miały na celu tylko ogólne dobro; i niktby nie mógł urzeczywistnić tego dobra, bez jęj czynnego współdziału. Jeśli w chwili swobodnej układu plan sfederowania państw europejskich, w celu wspólnego, a już zagrożonego ich bezpieczeństwa, to jedynie przez współdział Francyi, i pod jęj opieką, ta wielka kombinacya może się urzeczywistnić. Jeżeli idzie o zakończenie wojny o sukcesyą austriacką, to tylko przez inicjatywę Francyi i wspólnąomysłność jęj króla, może być ogłoszone hasło powszechnego rozbrojenia. Naostatek jeśli podobna położyc tamę raz na zawsze, klęskom wypływającym z wojen europejskich, i dać zakosztować ludom chrześcijańskim błogich owoców stałego pokoju, potrzeba na to, aby Francya stanęła na czele federacyi tych państw, którym idzie raczej o utrzymanie własnych swobód, niż o rozprzestrzenienie granic i zdobycie nowych posiadłości. Takie to zasady Francya ogłosiła już na kongresie w Akwizgranie; pozostaje tylko aby je przyjęła, jako stały systemat postępowania.

(1) Za czasów Stanisława, autorowie broszur politycznych i pamfletów religijnych, zwykli byli tać imiona swoje, gdyż pisma tego rodzaju, niechętném przez rządy widziane były okiem.

W oczach więc Stanisława, Francya powinna być osią polityki europejskiej. Zapewne że czytając pisma, w których dobry król rozwinął szlachetne i wspańiałomyślne spostrzeżenia, uśmiechamy się niekiedy z naiwnej formy, w jakiej przedstawia je w prostocie ducha swego; ale gdy sięgniemy do głębi rzeczy, a to dopiero zowie się umieć czytać, wtedy słodko nas poruszają, wyrazy gorącego i szczerego zapału, świadczące o prawdziwem uczuciu, tak rzadkiem już niestety, w tych czasach sceptycznej i szyderczej lekkomyślności, o uczuciu przywiązania do Francyi, i wiary w jej potęgę i w jej przeznaczenie. Było podówczas w modzie u pisarzy; kierujących opinią publiczną, obracać w szyderstwo wszelkie głębokie uczucia, które stanowią godność życia ludzkiego; lekceważyli oni miłość ziemi rodzinnej. Zamiast walczyć z wielkiem złem, którego przewaga, już w owych czasach silnie czuć się dawała, a które dziś stało się tak niebezpiecznem, ci kierownicy opinii publicznej pochlebiali zdobywcom świata i żartowali sobie z nieszczęść ludzkości, tak dotkliwie trapiących serce zacnego Stanisława. To też cały blask talentu zdoła zaledwie uchronić pamięć tych przechwalonych niegdyś pisarzy, od sprawiedliwego potępienia ich pism, za któreby dziś, jak miemam, rumienili się sami. Stanisław tymczasem, zaledwie słabo władający naszą mową, umiał tchnąć w pisma swoje, gorący a szlachetny zapał, który tak silnie przemawia do serc, bo czerpał natchnienia w owym bogatém źródle, z kąd narody czerpią odradzającą siłę życia. Wśród powszechnego upadku wszelkich zasad społecznych i religijnych, stanowiących potęgę narodów, on szczerze pozostał im wiernym; powiedzmy na pochwałę tego zacnego człowieka, obcego wszakże między nami, że stał się Francuzem, który najsilniej kochał Polskę, a obok tego pozostał Polakiem, którego najżywiej obchodziła chwała Francyi.

Pisma polityczne Stanisława, inne jeszcze przedstawiają zalety. Pod dobroduszną prostotą języka, dostrzegamy w nich niekiedy uwagi trafne i sprawiedliwe, godne wytrawnego dyplomaty. Jakoż w roku 1743, w *liście Szwajcara do przyjaciela*, objawiając gorącą chęć przywrócenia pokoju, w którym widzi najwyższe dobro, kreśli on najprzód programat powszechnego rozbrojenia; ów to programat miał

się urzeczywistnić w sześć lat potem, niemal na obmyślonych przez niego warunkach, na kongresie akwizgrańskim; a kiedy pokój został nakoniec przywrócony, troskliwie przemyśla nad jego utrwaleniem. Ze zwykłą sobie przenikliwością i szczerotą, wskazuje środki, jedynie wiodące do tego celu, i przykładą rękę do rany, którą należało na zawsze zagoić, aby uchronić Europę od nowych cierpień. „Zwróćmy się—mówi on do źródła z kąd spływał na Europę, krwawy potok bezustannych wojen, i uznajmy, że było niem współzawodnictwo dwóch potężnych domów: Burbonów i Habsburgów.” Potem rozwijając te uwagi, wskazuje nam, jak te dwie nieprzyjazne sobie dynastye gromadzą wkoło siebie inne państwa, czynią je współnikami własnej dumy, narzucają im swe własne kłótnie, i dzielą Europę na dwa wielkie obozy, częstokroć w wojnie z sobą, a rozdzielone zawsze, nawet podczas pokoju. Ztąd pochodzi zwątlenie ich sił, korzystne dla wzrostu innych nieprzyjaciół. Tak samo wojna niegdyś Peloponezka, wyczerpując Grecyę, przygotowała zwycięztwo macedońskiemu zdobywcy. Otóż wszędzie gdziekolwiek się objawia błąd Sparty i Aten, znajdzie się zawsze jakieś państwo Macedońskie aby z niego korzystać. Zrozumiał Stanisław, ile szkody przyniesie Europie ten nieszczęśliwy antagonizm; on sam jeden może w tych czasach, czuł i wypowiedział śmiało, że dla wyższych powodów tak religijnych jak politycznych, Francya i Austria powinny wznieść się nad podrzędne póbudki nienawiści i rozdwojenia, wyrzec się współzawodnictwa trzywiekowego i połączyć się z sobą najściślej, aby wspólném zjednoczeniem zapewnić niepodległość i bezpieczeństwo Europy.

Wszystkie téż dowodzenia Stanisława są tu pokojem, tym najwyższym przedmiotem jego pragnień. W tym punkcie zbliża się on do szkoły księdza St. Pierre; przyznaje sam że czytał z upodobaniem jego dzieło o wiecznotrwałym pokoju, uważa jednak środki podawane w tym celu przez autora, jako czeze urojenie. Co do niego, jeżeli pieści tę samą ułudę, pochlebia sobie iż lepiej rzecz rozstrzyga. Nie chce on wyjść po za obręb rzeczywistości; zaleca tylko postępowanie dyplomatyczne, oparte na doświadczeniu, a jeżeli się wacha, to dla tego że widzi kilka dróg wiodących do celu głównego; zaleca raz Francyi przymierze z niepodległemi

państwami niższego rzędu, to znów szczere i prawdziwe pojednanie z domem austriackim.

Na której z tych dwóch kombinacji zatrzymał się stanowczo, nie łatwo to powiedzieć; zdaje się jednak że ostatnia przemogła w jego myśli. Wprawdzie miał on od dawna osobistą urazę do domu Habsburskiego, który sprzeciwiał się powtórnemu jego wstąpieniu na tron Polski; z początku też przyklaskiwał z zapałem myśli odrzucenia praw Maryi Teresy, i zgaszenia jak mówi, ostatniej iskry domu Austriackiego: później jednak niechęć ta osłabła pomału, a król ten, łatwy do przyjmowania otaczających go wpływów, tém chętniej skłonił się do przymierza z Austryą, że mieszkał w jedynym kraju francuzkim, gdzie ta myśl była popularną, i rzec można narodową. Było to wkrótce potem, jak dom Lotaryński objął panowanie w Austrii, wszczepiony w pień Habsburski, wygasły po mieczu, na Karolu VI. Dwór Stanisława składał się z dawnych sług Leopolda i Franciszka II, naówczas już męża Maryi Teresy, a cesarza niemieckiego. We wszystkich otaczających go panach Lotaryngskich widział serca przychylne owęj dynastji, która panowała nad Lotarynią przez ośm wieków, i umiała sobie zjednać miłość powszechną. Pomału ogólne usposobienie dworu oddziaływało i na króla, zwłaszcza że usilnie pracowano w tym celu; widzimy na to dowód w przyłączonym do naszego zbioru liście, lubo ten nie był utworem Stanisława; bezimienny autor listu odpowiadając na projekt króla, co do rozbrojenia ogólnego, nie zupełnie jeszcze zgodny z dążnością Lotaryńską, zbija ostateczne jego wyniki, i stawia życzenie, aby dla szczęścia publicznego urzeczywistnić się mogło przymierze Francyi z domem Lotaryngskim, spokojnie odziedziczającym wszystkie posiadłości domu Austriackiego. Była to więc narodowa myśl Lotaryngów. Książę Choiseul Lotaryńczyk rodem, urzeczywistnił ją w roku 1756. Miasto Nancy przyjęło tę wieść z uniesieniem najwyższej radości, a Stanisław zupełnie już zniewolony, uwiecznił pamięć téj chwili, nadając jednemu z wspaniałych placów, świeżo odbudowanego miasta, nazwę *Alliance*, którą podziś dzień zachowuje.

Przymierze to nie odpowiedziało przecież nadziejom Stanisława i Lotaryngów. Zamiast być zakładem trwałego pokoju, stało się powodem do nowéj siedmioletniej wojny.



Zamiast powodzenia i chwały, **ściągnęło** na Francją srogie klęski i upokorzenia. Smutny to był zawód dla dobrego króla Stanisława, który stracił wówczas jedną z najśłodszych ułud; nie przestał mimo to snuć wątku błogich marzeń **wbrew** bolesnej rzeczywistości. Stanisław bowiem, **jakkolwiek** nie był takim zupełnym utopistą jak ksiądz St. Pierre, lub jakim chciał być niekiedy Fenelon, okazuje przecież usposobienia umysłu właściwe marzycielom; to jest, że kiedy szło o spełnienie ulubionych jego zamiarów, nie widział nigdy możliwych przeszkód, i przypuszczał zawsze, iż trudności do ich urzeczywistnienia łatwo usunięte zostaną. Wierzył on, że dość było traktatu podpisanego między Austrią a Francją, aby świat rozpoczął nową erę, a to dla tego, że w niewinnej prostocie duszy wierzył, iż podpisany traktat ukoji wszystkie serca, zatrze w nich odwieczne nieufności i powściągnie wzajemną pychę. Otóż, taką to naiwną skłonnością, do urzeczywistniania w myśli celów upragnionych, różnią się umysły marzące od prawdziwych **mę-
żów** stanu. Wszystkie niemal plany naszego dobrego króla Stanisława, naznaczone mniej więcej tym charakterem, i to im właśnie nadaje ów pozór utopii, przypominający w pewnym względzie teorye zawarte w *Telemaku*, albo w *Projekcie trwałego pokoju*, z tą jednak różnicą, że jeśli Fenelon i ksiądz de St. Pierre, tworząc sobie świat fantastyczny, starali się urzeczywistniać urojenie, Stanisław przeciwnie, biorąc za przedmiot pracy, historią swego czasu, mieszał ułudę i urojenie, do zimnej rzeczywistości.

III.

Widać toż samo usposobienie umysłu, obok wielkiej trafności w poglądzie, w innym porządku myśli, które tu w krótkości przedstawimy. Spory wywołane we Francji, pomiędzy kościołem a rządem, przez ducha opozycji jurydykcyi sądowniczych, a mianowicie przez burzliwość parlamentu paryżkiego, żywo zajmowały Stanisława. Czuł on ich odbicie w małym państewku, nad którym piastował władzę dożywotnią, a gdzie uporczywe skargi zanoszone do dworu, nużyły późną jego starość. Zastanawiając się też w ci-szy gabinetu swego nad temi ważnemi pytaniami, kładąc

je obok zagadnień polityki zewnętrznej, nieraz układał w głowie i rzucał na papier plany, które mogły według niego przywrócić wszystko do zgody i porządku. Nasz zbiór obejmuje siedm rękopismów, traktujących o tym przedmiocie.

Najciekawszym ze wszystkich, który téż na czele przytaczamy jest rękopism pod tytułem kwestyi do rozstrzygnięcia, *questions a resoudre*. Jest to serya trzydziestu pytań bez odpowiedzi, ale postawionych tak, że sposób ich rozwiązania żadnej nie ulega wątpliwości, i że pod formą zapytania stają się niezaprzeczonem stwierdzeniem wiary religijnej i poglądów politycznych antora. „Czy należy, pyta król naprzód, opierać się na własnych opiniach, w tém co dotyczy prawdy religijnej?” Czujemy odrazu, że takie pytanie, postawione tylko na to, aby wywołać kategoryczną negacyą, i że jest wymierzone przeciwko współczesnym filozofom, którzy poważali się kłaść osobiste wymysły, na miejsce dogmatów chrześcijaństwa. Z tego pytania wypływa oczywiście, że Stanisław, który pozwolił się zwać filozofem dobroczynnym, nie chce być policzony do kategorii filozofów niewierzących.

„Nasz Zbawiciel, mówi on w drugim pytaniu, opowiadając Boską naukę, zostawił-li każdemu wolność tłumaczenia jój według upodobania swego?” To, jak sądzę wymierzone przeciwko zasadzie wolnomyślności, wprowadzonej przez protestantyzm; król usiłuje zwrócić uwagę na jój skutki, które z konieczności rozbijają wiarę, poddając ją pod rozumowanie każdego, i odbierając jój charakter jedności, główny warunek każdej religii. Czujemy tu oczywiście, że Stanisław nie pragnie dla siebie tego rodzaju wolności.

Zapytanie 9te niemniej ważne: „W ciele rozdwojoném cóż charakteryzuje stronę prawowierną, jeśli nie to, że wierze trzyma się głowy?” Nie ulega żadnej wątpliwości, że tu celem pocisku jest jansenizm. Jednym zamachem Stanisław godzi w niego i zdziera pokrywającą go maskę. Nie bowiem nie wykazuje lepiej dwuznaczności téj sekty, jak ta prosta charakterystyka ortodoxyi, która zarazem określa wszystko co się od niej oddala.

Pytanie to będąc nie wyraźną przymówką, do ówczesnych sporów religijnych, daje nam poznać, o ile Stanisław szczerym jest i gruntownym katolikiem, i dlaczego sądzi że

takim być powinien. Uległy z poszanowaniem władzy, której powierzono skarbiec prawd chrześcijańskich, kocha on kościół, zali się nad jego klęskami, trwoży się wobec grożących mu niebezpieczeństw, cierpi nad jego rozdwojeniem. Kiedy wywołano z Francyi mistrzów którzy wypielegnowali jego młodość, a dla których zachował przywiązanie pełne szacunku, wiadomo jak głęboką uczuł boleść. Wygnanie to charakteryzuje słusznie, mówiąc że nie było wyrokiem sprawiedliwości, lecz prawem proskrypcyi. Odzywał się w sprawie Jezuitów do Ludwika XV i do paryzkiego parlamentu; znajdują się w naszym zbiorze dwa listy pisane z tej okoliczności; nie zdołał jednak odwieść zięcia od czynu, okazującego słabość charakteru, ani też powstrzymać parlamentu od dopełnienia zemsty.

Nie dosyć na tém. W synowskiej miłości dla kościoła, nie poprzestając na osłanianiu go od pocisków zewnętrznych, pracował także nad wynalezieniem środków łagodzących wewnętrzne jego niepokoje. Tak więc położywszy sobie pytanie, w *kwestyach do rozstrzygnięcia*, dlaczego nie jest powszechnie uznana powaga papieża, najwyższego sędziego w sprawach duchownych, dodaje zaraz potém: dlaczego biskupi z każdego królestwa katolickiego, nie mieliby wysyłać dwóch członków z grona swego, dla złożenia rady papieżkiej? Pytanie to zamyka w sobie cały szereg reform w rządzie kościoła; plan taki zarówno jak wiele innych planów, osnutych na urojonej podstawie, zupełnie jest nie praktyczny: gdyż biskupi głównie są obowiązani zarządzać swoją dycecezą i strzedz powierzonej im trzody, nie zaś parlamentować w Rzymie. Zresztą nowy ten projekt Stanisława, gdyby nawet mógł być wykonany, nie zdołałby jednak sprowadzić do jedności dawnych przeciwników, ani położyć tamy nowym odszczepieństwom. Ci, którzy nie chcą uznać władzy, zaprzeczyliby jęj zarówno pod każdą formą, bez względu na to ktoby ją reprezentował: czy papież, czy konsylium, czy też deputowani biskupi, pomysłu Stanisława. Ów projekt króla, charakteryzuje dobrze usposobienie jego serca i umysłu: poczciwość nie pozwala mu wspomnieć o złém, nie wskazawszy zaraz środków zaradczych, a czynny umysł na każde pytanie znajduje gotową odpowiedź.

Mimo niepraktyczności téj myśli, Stanisław przywiązywał do niéj wielką wagę, ztąd zapewne że była jego własną; kilkakrotnie téż powraca do niéj, mianowicie w liście pisanym z przyczyny sporu o kartki do spowiedzi; dla tego po r. 1752 znajdujemy go w naszym zbiorze, pod zmyślonym tytułem: *Odpowiedź obywatela zamieszkalego w Liege, przyjacielowi swemu z Paryża*. List ten nie jest czém inném, jak tylko dalszém rozwinięciem i dopełnieniem myśli Stanisława, aby nadać większą siłę rządowi centralnemu chrześcijaństwa, przez utrzymywanie w Rzymie stałej reprezentacyi z biskupów, każdego katolickiego narodu. Pomysł ten wydaje się jemu tak szczęśliwy, iż nie rozumie dla czego nikt go dotychczas nie powziął; oczekuje ztąd cudownych skutków, i najprzód karmi już niemi serce, zamykowane w zgodzie i pokoju. Gotów zawsze uwierzyć w możliwość tego, czego pragnie, Stanisław zwykł opierać się na rzeczywistości, i na téj podstawie snuć ulubiony wątek złudzenia. Wziąwszy bowiem ten pomysł w saméj zasadzie, nie jest on pozbawiony gruntu, i objawia żywe i prawdziwie pojęcie złego, które kościół cierpi od trzech przeszło wieków, a na które gorliwi jego zwolennicy szukali zaradczych środków już przed Stanisławem, i długo po nim szukać ich jeszcze mieli. Mówimy tu o przewadze i jakby monopolu jednego narodu, w zarządzie powszechności katolickiej. Przez skoncentrowanie w ręku prałatów włoskich, najwyższej władzy duchownej, utworzył się tak zwany Italianizm, który jest dla kościoła przyczyną odosobnienia i słabości.

Stanisław wskazał złe i przyłożył rękę do rany, nie żeby ją rozszerzyć i rozjątrzyć, ale żeby wynaleźć na nią stosowne lekarstwo.

Nie naganiamy tu bynajmniej pobudek Stanisława, środki tylko podane przez niego uważamy za niewłaściwe; biskupi bowiem nie mogą przyjmować tego rodzaju obowiązków, mając do spełnienia ważne powinności w dycecezyach swoich. Ale Stanisław byłby wyszedł z koła uludy, i stanął na gruncie praktycznym, gdyby poprzestał na projekcie reformy, co do składu świętego kolegium; gdyby żądał ustanowienia senatu kardynałów zasiadających w stolicy kościoła a wybranych z pomiędzy najświatlejszego duchowieństwa wszystkich krajów katolickich, i to w stosunku tak rozległym,

iżby papież mogli być wybierani bez względu na ich pochodzenie. To dostojne zgromadzenie, ów senat w ten sposób ustanowiony, stawszy się prawdziwie katolickim, i z imienia i z rzeczy, mógłby działać na zewnątrz silniej, bez wywoływania tyłu opozycji, aniżeli dzisiejszy skład Śgo. kolegium, wyłącznie prawie włoski. Mógł on nadać rządowi kościelnemu to, czego mu podówczas brakowało, mówiąc po ludzku, a czego okoliczności w jakich się znajdował dać mu nie zdołały; mógł mu nadać moc poglądów i działań, któreby potężnie utrzymały w świecie niepodległość i majestat papieża, wobec błędów i namiętności wstrząsających polityką narodów.

Pominąwszy stronę niepraktyczną, w głównej idei Stanisława, musimy przyznać że zasada jej sprawiedliwą jest i gruntowną. Co do innych jego zdań, o stanie politycznym i religijnym ówczesnego społeczeństwa, nie możemy im nie zarzucić. Ma słuszość kiedy potępia jansenizm, „tę jak ją zowie sektę *ziemnowodną* (amphibie), która w buncie przeciw kościołowi nie chciałaby jednak być z niego wyłączoną; która opiera się kościołowi, a nie opuszcza go, gardzi jego jarzmem, a nie zrzuca go z siebie.” Owa to sekta postępowaniem dwuznaczném i krętém wyrządziła rzeczywiście we Francyi większą krzywdę kościołowi, niż jawne pociski protestantyzmu. Ma słuszość Stanisław, kiedy silnie nagania postępowanie parlamentu, który się ogłosił obrońcą téj sekty. Parlament bowiem powstając przeciw wyrokowi kościoła, zamienionemu w prawo państwa (mówimy tu o bulli *Unigenitus*, przeciw której wiek XVIIIy, tak silnie występował) podkopywał zarazem obie potęgi, i zdaleka przygotowywał wspólny ich upadek. Tém większa była wina parlamentu względem obu tych potęg, że wobec tronu był tylko ciałem zależném; „jego powaga, mówi Stanisław, jest zaledwie słabém odbiciem powagi królewskiej; co zaś do sądzenia dogmatów kościelnych, nie *jest do tego wcale umocowany*. Mimo to, *stawia się zarazem wyżej Boga i Cezara*, buntuje się przeciw pierwszemu, wydiera drugiemu władzę, przepomina właściwych sobie obowiązków, odmawiając wymiaru sprawiedliwości, a oddając się cały roszczeniom, które miały na celu obalić te obie potęgi, i *przeistoczyć monarchią w rzeczpospolitą*; w takim stanie rzeczy parlament zostałby

najwyższym senatem, a godność pierwszego prezydenta przewyższałaby stanowisko króla Francyi."

W tych pismach których przedstawiam tu myśl główną, Stanisław nie poprzestaje na pilném badaniu niebezpiecznego położenia; usiłuje zarazem według zwyczaju swego podać skuteczne rady przeciw złemu. Tu przedstawia on szereg środków, które już nie są marzeniem; gdyby silna wola wzięła się do ich urzeczywistnienia, byłaby niewątpliwie mogła powstrzymać niepokoje wstrząsające starą monarchią, i gotujące upadek wszystkich jéj instytucyi. W początkach owych zatargów zdaje mu się rzeczą dostateczną, zaradzić po prostu niedogodnemu prawu *napominania* (jakie służyło parlamentowi); powstaje on nie na samą zasadę prawa, ale na jego nadużycie: stara się zatem uporządkować i umiarkować jego formę, aby mu odebrać to, co miało zbyt nakazującego i buntowniczego. W tym celu doradza, aby członkowie parlamentu byli powoływani do rady królewskiej, gdzieby mogli czynić przedstawienia równie jak ministrowie i gdzieby mieli głos doradczy. Z tych środków Stanisław oczekiwał wielkich następstw; miały one w jego przekonaniu sparaliżować opozycją polityczną parlamentu, wcielając go w instytucyą współzawodniczącą: w tym stanie rzeczy nie mógłby już parlament ujarzmiać powagi królewskiej, powściągać władzy ministrów i osłabiać wierności ludu. Chcąc jednak doprowadzić do skutku taką zmianę, potrzeba było zerwać z opinią, która otaczała już parlament całą przewagą popularności; rząd zaś Ludwika XV nie był jeszcze w położeniu dość rozpaczliwém, aby szukać ratunku w środkach tak ostatecznych. Nie sądzimy aby ta myśl wzięta była na uwagę przez dwór francuzki, i aby wyszła po za obręb rękopismu Stanisława.

Później, by osłabić tę groźną instytucyą, coraz zaczepniej działającą, doradza on energiczniejszy środek, o którym myślał już i rząd francuzki, to jest aby rozdzielić parlament, tworząc z jego składu cztery oddzielne parlamenta; naznacza im miejsce pobytu: w Limoges, w Poitiers, w Rozszelli i w Lyonie lub Châlons. Byłoby to raczej rozpowszechniło, niż powstrzymało opozycyą.

Nakoniec kiedy parlament okazał wyraźnie swoje uroszczenia i całą siłę oporu, „kiedy zostało jasno udowodnio-

ném, jak mówi Stanisław w inném nie wydaném pisemku: że powaga tronu wstrząśniętą jest w swych podwalinach, a prawda religijna w głównych zasadach swoich," wówczas to oświadcza bez wahania, że aby ocalić monarchią, potrzeba obalić parlament i utworzyć magistraturę wyłącznie tylko sądową. Już i król francuzki myślał o tém poprzednio. Kiedy parlament podczas najzaciętszych sporów z kościołem, zawiesił wymiar sprawiedliwości, odmawiając posiedzeń sądowych, Ludwik XV ustanowił *Izbę królewską*, która miała zastąpić go w tych obowiązkach. Stanisław pochwała ten środek, ale nastaje na to, żeby nie był tylko środkiem czasowym: nie poprzestając na chwilowém *zastąpieniu parlamentu, domaga się jego obalenia*. Z całą gorliwością prowadzi on do tego rezultatu; kreśli plan dekretu który ma być zaraz ogłoszony, mocą tego dekretu rozwiązuje parlament, powolniejszych rządowi członków przenosi do *Izby królewskiej*, która ma być najwyższą instytucją sądowniczą, mającą prawa *kontroli* nad postanowieniami rządu, też prawa *napominania* (*droit d'enregistrement ni de remontrance*). Ufa Stanisław zupełnie w skuteczność tego środka, tak energicznego a tak sprzecznego z łagodnemi zwykle jego projektami. Nie wątpi on, że tym jedynie sposobem *przywróconą będzie spokojność, bez naruszenia powagi królewskiej, i odwrócone grożące wypadki, tak smutne dla przyszłości*.

Tak przemawiał Stanisław w r. 1753, w 75-tym roku życia, na 18 lat przed zamachem stanu, który obalił odwieczną magistraturę, a zastąpił ją parlamentem zwanym *Maupeou*. Nie idzie zatem żeby Stanisław miał być pobudką do tego czynu, i żeby jemu wyłącznie przypisywać ten pomysł. Nikt nie szukał go w zapiskach Stanisława, których wówczas zapewne nie czytano. Tak w obaleniu parlamentu, nie rządono się jego myślą, chociaż gorąco pragnął urzeczywistnienia jój już w roku 1753, jak również nie zasięgano jego rady, przy zawarciu traktatu w Akwizgranie, lubo już w roku 1743 skreślił jego zasadnicze podstawy.

Owa harmonia, tak widoczna między pomysłami Stanisława, a wypadkami tego czasu, świadczy jak dokładnie znany mu był stan rzeczy; mamy w tém dowód, że nie był tylko poetą, macierzycelem, lecz że miał zdrowy sąd i głęboką przenikliwość, że widział rzeczy daleko i widział

je dobrze. Nie dostrzegał jednak wszystkiego. Nie poznał on, że złe nie było tylko w niesforsnym usposobie-
niu parlamentu, lecz że leżało głównie w tym upadku
powszechnym, podkopującym już całe społeczeństwo, które
z jednostek spływało na wielkie instytucje państwa, a któ-
re dla każdej z nich domagało się odrodzenia i reformy.
Nie widział, że usunięcie swobód tradycyjnych było równie
złem, jak ten duch anarchiczny, nie dający się uleczyć gwał-
townymi środkami; że niepodobna było inaczej zaradzić ta-
kiemu bezładowi, jak tylko przywróceniem swobód polity-
cznych i powrotem do zasad, zapewniających im rękojmię
i bezpieczeństwo. Szczególne to przepomnienie w człowieku
który nakreślił w jednym z pism przechowanych w naszym
zbiorze, że „rząd Polski najpiękniejszym był ze wszystkich,
jakie wymyślili kiedykolwiek prawodawcy, a to dla tego, że
naród bierze udział w rządzie, przez wprowadzenie deputo-
wanych z prowincji do sejmu, na którym król prezyduje,
jako naczelnik, lecz zatwierdza tylko zgodnie z uchwałą zgro-
madzenia.“ Dziwna zaprawdę, że nie pomyślał iż Francya
także może potrzebować tego żywiołu swobody, który znaj-
dował tak pięknym w konstytucji Polskiej a którego w in-
stytucjach francuzkich zupełnie brakowało; prawda, że obok
tych przywilejów Polska była podówczas jednym z najbie-
dniejszych z państw Europy, i dla tegoż może Stanisław
znający dokładnie stan rzeczy, pochwała tylko w teorii kon-
stytucją kraju swego, nie zachęcając bynajmniej do jęj na-
śladowania. Ale z drugiej strony Francya z silną organiza-
cją monarchiczną, dążyła niemniej do nieuchronnego rozkła-
du, a zamach stanu z r. 1771, już nie mógł jęj ocalić.

Dowodzi to, że nie w samęj tylko formie rządów spo-
czywa główna przyczyna zachowania lub upadku państw,
lecz że po nad rządzącami instytucjami są ludzie, którzy na-
dają im stosunkową wartość; kiedy ludzie psują się, wówczas
skażenie własne wprowadzają téż do instytucji, a nie mogą
inaczej ich naprawić, jak tylko odradzając się sami. Téj
prawdy niezaprzeczonej a tak często przepomnianej, Stani-
sław albo nie dopatrzył, lub téż o niej przemilczał; przecież
ona tylko jedna mogła się przyczynić do odnowienia i utrzy-
mania dawnéj monarchii, lepiej niż poglądy zdrowe lecz
nie dosyć głębokie, niż środki skuteczne, ale nie wystarczają-

ce, jakie doradza w rozmaitych pismach naszego zbioru. Co do mnie, przekonany, że ta prawda jest zasadniczą, że da się zastosować do każdego miejsca i czasu, że z tego powodu nie można jej nigdy zbyt często powtarzać, kończę moje uwagi, dołączając ową prawdę do programu króla Stanisława: nie przeczy mu ona wcale, a raczej go dopełnia.

Czyniąc tak, pewien jestem, że w gruncie rzeczy zostaje w zupełnej harmonii z myślą dobrego króla, że lepiej go rozumiem, niż owi sekretarze, którym poruczał poprawianie dzieł swoich, a którzy zbyt często osłabiali je tylko niewłaściwem przerabianiem.

Katalog pism zawartych w zbiorze rękopismów króla Stanisława.

Zbiór ten znajduje się w bibliotece publicznej w Nancy, w oddziale manuskryptów. Część 2ga. Nr. 32. Tom jeden in folio pod tytułem:

„Dzieła w rękopismach, zmarłego króla polskiego Stanisława Igo, powiększłej części pisane własnoręcznie; poniżej: Złożone w bibliotece publicznej przez kawalera de Solignac, sekretarza gabinetu i do osobistych poruczeń Jego Kr. Mości, pod dniem 23 kwietnia 1767 roku.”

Tytuły rękopismów.

1) Rady dane królowej z powodu jej małżeństwa (kopia 8 stronie) patrz: Dzieła Filozofa dobroczynnego T. I, str. 1.

2) Głos wolny obywatela, czyli Uwagi nad rządem Polski, (autograf) 120 str., patrz: Fil. Dobr. tom II cały i III do str. 220.

3) Rozmowa Europejczyka z mieszkańcem wyspy królestwa Dumokala, (autog. 10 str.) drukowany w Nancy r. 1752 i w dziełach Fil. Dobr. tom III, str. 239.

4) Dodatek do Filozofa chrześcijańskiego (autog. 13 str.) patrz Filoz. Dobr. tom III, str. 370.

Jest to druga część rozprawy p. t. Filozof chrześcijański.

5) Uwagi nad rozmaitemi przedmiotami moralności (autog. p. Solignac, 52 str. w kilku zeszytach nierównego formatu). Drukowany: tom jeden in Svo. Nancy. 1750.

Dopisek na marginesie obok tytułu: Wydawca p. Solignac mało z tych uwag moralnych pomieścił, w dziełach Filozofa do-

broczynnego, na str. 10 ostatniego zeszytu, nakreślone co następuje własną ręką Stanisława: „Proszę cię mój kochany Solignac przebiegnij jeszcze te karty, które są w tym samym duchu jak i pierwsze.”

6) List Szwajcara do przyjaciela (autog. 10 str.) niewydany.

6. bis) List Szwajcara do przyjaciela (kopia listu poprzedniego str. 12).

7) Memoriał dla JKMości króla szwedzkiego, i stanów szwedzkich (autog. 4 str.) niewydany.

Ządanie zwrotu summy 500,000 złp., wypłaconych niegdyś przez króla Stanisława, w imieniu zmarłego króla szwedzkiego, sławniej pamięci Karola XII.

8) Pismo bez tytułu o zatargach króla francuzkiego z parlamentem swoim (autog. 2 str.) niewydany.

9) Odpowiedz obywatela mieszkającego w Liege, przyjacielowi w Paryżu (kopia 12 str.) niewydana.

Rzecz tycząca się spraw kościoła i sporu o kartki do spowiedzi.

10) Fragment bez tytułu (kopia 9 str.) niewydany.

Mowa tu o warunkach dobrego rządu, a mianowicie o czterech głównych wydziałach, któremi rządzą się wszystkie państwa: o sprawiedliwości, o finansach, o wojsku, o policyi.

11) List Szwajcara do korespondenta swego w Hollandyi, (autog. 14 str.) niewydany.

Jest to odezwa w sprawie przywrócenia pokoju, napisana podczas konferencyi w Breda, przed zawarciem traktatu w Akwizgranie.

12) Memoriał dla margrabiego do Breteuil (autog. str. 3) niewydany.

Król Stanisław projektuje utworzenie regimentu polskiego.

13) Fragment bez tytułu (autog. str. 5) niewydany.

Projekt przymierza między Polską a Szwecyą pod opieką Francyi na celu powstrzymania dworów nieprzyjających.

14) List prywatnego obywatela do przyjaciela swego radycy parlamentu (autog. str. 4) niewydany.

O niedogodności prawa napominania (remontrance); z powodu zatargów parlamentu z władzą królewską.

14. bis) List prywatnego obywatela do przyjaciela swego radycy parlamentu, (kopia poprzedzającego str. 6).

15) Uwagi szczegółowe nad założeniem królewskiej wojskowej szkoły na 500 szlachty (kopija 5 str.) niewydane.

Król Stanisław liczy na ten zakład, aby odwrócić młodych synów szlachty lotaryńskiej, od zaciągania się w służbę zagraniczną.

16) O utrwaleniu pokoju powszechnego (kopia p. Solignac, poprawki własnoręczne króla Stanisława str. 10) niewydane.

Uwagi skreślone nazajutrz po zawartym pokoju w Akwizgranie, który Europa zawdzięcza Francyi, a którego utrzymanie od niej zależy.

17) Fragment bez tytułu (autog. str. 3). Cytowany przez p. Digot. w *Hist. de Lorraine*, T. VI, p. 238.

Król Stanisław skarży się na nieznaną z nazwiska osobę która lubo ze oświadcza się z wiernością ku jego osobie, nie jest powołną jego rządóm.

18) Pismo bez tytułu, (kopia z dodatkami i poprawkami własnoręcznemi króla str. 4) niewydane.

Jest to list króla Stanisława, do biskupa z Toul o zatargach religijnych. Nakazuje milczenie, aby uniknąć wszelkiego sporu, pomiędzy swoim parlamentem a władzą duchowną; patrz o nieporozumieniach między ks. Dronas, i biskupem z Toul, Digot, *Historja Lotaryngii*, T. VI, str. 283.

19) Odpowiedź jednego z panów dworu króla Polskiego księcia Lotaryngii, na list przyjaciela (kopia str. 12) niewydana.

Ściąga się do wewnętrznych trudności, rządu króla Stanisława, i do zatargów jego ze swym parlamentem.

20) Lekarstwo gorsze niż choroba (autog. str. 6) niewydane.

Projekt zagodzenia sporu o kartki do spowiedzi, ze wskazaniem środków właściwych jakby ograniczyć parlament i powściągnąć jego uroszczenia.

20 bis) Lekarstwo gorsze niż choroba (kopia poprzedniego pisma, str. 15).

21) Fragment bez tytułu (kopia Solignaka, z poprawkami własnoręcznemi króla, str. 3) niewydany.

Uwagi o nadużyciach w wydziale sprawiedliwości, i o duchu szykany adwokatów.

22) Memoryał, który prosi królowę aby przedstawiła królowi (autog. str. 2) niewydany.

Z powodu zamierzonego małżeństwa, między starszym synem p. de la Galaiziere z córką p. de Bassompierre, król Stanisław żąda, aby jego kanclerz miał prawo odstąpić synowi swemu, urząd intendenta Lotaryngii.

23) List do przyjaciela (kopia str. 24) niewydany.

Rozprawa nad przedmiotem podanym przez akademię francuską: o pobbazaniu dla cudzych wad.

24) Największe cnoty nie są wyłączone od możności zepsucia (kopia str. 10) niewydane.

Uwagi moralne, których doktryna zamyka się w tém zakończeniu: Jeśli potem kto mnie zapyta, co to jest być doskonale cnotliwym, i nieuległym zepsuciu, powiem że to polega na przekładaniu chwały Boskiej nad własną.

25) Memoryał (autog. str. 6) niewydany.

Rzecz dotycząca zatargów parlamentu z dworem. Król Stanisław niepokojony bardzo wdzieraniem się magistratury w prawa królewskie, szuka sposobów jakby ją powściągnąć.

25 bis) Praca królewska. Memoryał (kopia poprzedzającego przez Solignaka str. 9).

26) Memoryał (kopia str. 9) niewydany.

Rzecz o handlu zbożowém. O projekcie uregulowania ceny stałej, i zaprowadzenia jednej miary w całym królestwie.

27) Fragment bez tytułu (kopia Solignaka str. 2) niewydany.

Uwagi nad książką p. t. Bogaćstwo Państwa (*Richesse de l'Etat* par Roussel de la Tour 1763), in 4to i in 8vo.

28) Pismo bez tytułu (kopia Solignaka z N. 6) niewydane.

O sposobach zaprowadzenia i utrzymania pokoju między ludami. Za tem następuje odpowiedź p. t. List do M. o poprzedzającym przedmiocie.

29) O Wychowaniu (kopia str. 3).

Ten ustęp i wszystkie dalsze aż do 40 są poprawione, przepisane i umieszczone obok kopii przez Solignaka.

30) O wyobraźni (kopia str. 2).

Tytuł jest nakreślony ręką króla, ale pismem nierównym i nieczytelnym, jak zwykł był pisywać w ostatnich latach życia; wskazuje to epokę utworzenia tych rozmaitych rozprawek filozoficzno-moralnych.

31) O moralności (str. 2).

32) O prawdzie (str. 2).

33) O namiętnościach (str. 2).

34) O mądrości (str. 2).

Czytamy na marginesie, na czele tego ustępu, przepisanego, poprawionego i przerobionego przez Solignaka: „NB. Potrzeba było ażeby Solignak przejrzał, poprawił i przerobił te pisma w ciągu jednego popołudnia.”

35) O Rzetelności (str. 3).

36) O Woli (str. 2).

37) O Religii (str. 3).

38) O Rozumie (str. 3).

39) O Cnocie (str. 3).

40) O Sercu (str. 2).

Wszystkie te ustępy, zaczawszy od dwudziestego dziewiątego drukowane były bądź w *zbiorze Rozmaitości*, bądź też w *myślach filozoficznych* etc. zebranych przez Contant-Dorville, lub też w *dzielałach wybranych Stanisława*, wydania pani Saint-Quen. Patrz poniżej: *Spis dzieł drukowanych Stanisława*.

41) Kwestye do rozstrzygnięcia (autog. str. 4).

Wszystkie odnoszą się do kwestyj religijnych, które rozdziały wówczas umysły. O powalze kościoła, o nieomylności papieża, o przewadze soborów etc.

42) Odpowiedź jednego obywatela, mieszkającego w Liège do przyjaciela swego w Paryżu (autogr. str. 6).

Jest to oryginał pisma zamieszczonego wyżej pod Nr. 9.

43) List do przyjaciela (autog. str. 7).

Oryginał listu „*O pobłażaniu dla cudzych wad*, zamieszczonego wyżej pod Nr. 23.

44) Największe cnoty nie są wyłączone od możności zepsucia (autog. str. 6).

Oryginał uwag zamieszczonych po Nr. 24.

45) Pismo bez tytułu (autog. str. 4) niewydany.

Wstęp i projekt do edyktu: O potrzebie wykorzenienia zebraćwa.

46) Fragment bez tytułu (autog. str. 6).

Jest to oryginał pisma zamieszczonego pod Nr. 10.

47) Memoryał (autogr. str. 3).

Stanisław zapytuje sam siebie, jakim sposobem podnieść nauki i sztuki piękne w Lotaryngii, i skłania się ku myśli: założenia towarzystwa pod nazwą kollegium uczonych (*le collège des Savants*). Ztąd powstała instytucja Towarzystwa królewskiego, nauk, literatury i sztuk pięknych w Nancy; zamieniona później na *akademię Stanisława*.

48) Notata dla kawalera de Solignac, mojego sekretarza, co do układów z czterema członkami dwóch akademii paryzkich, nauk i sztuk pięknych (autog. str. 2) świeżo ogłoszony przez p. Lepage, w jego publikacyi p. t. *Archives de Nancy*. tom 3ci, str. 88.

Owi czterej członkowie są: Réaumur, la Condamine, de Saint-Palaye, i Tercier. Notata naznacza siedm kwestyj, jako przedmiot układów z nimi.

49) Pismo bez tytułu (autog. str. 3).

Projekt założenia biblioteki i ustanowienia komissyi dla rozdawania nagród, za dzieła naukowe lub literackie, napisane w Lotaryngii.

50) Pismo bez tytułu. (autog. str. 1).

Tenże przedmiot.

51) Edykt z 1go stycznia 1751 roku (kopia Solignaka z dopiskami króla Stanisława str. 3).

Ma na celu założenie biblioteki publicznej. Został w stanie projektu.

52) Dalszy ciąg projektu poprzedniego, który się nie urzeczywistnił (kopia str. 3).

53) Pismo bez tytułu (autog. 3) niewydany.

Projekt połączenia lekarzy i chirurgów w jedną korporacyą.

54) Instrukcyja osobna dla cenzorów (autog. str. 3).

Jest to ustawa dla komissyi, zajmującej się rozdawnictwem nagród, fundowanych przez Stanisława.

55) Pismo bez tytułu (autog. str. 4).

Drukowane w dziełach Filozofa dobroczynnego, p. t. *Mowa do akademii Stanisława*. Tom 4 str. 43. List przy którym ta mowa była przesłana, załączony do rękopismu, nie jest drukowany.

56) Dewizy i napisy, przeznaczone do bramy tryumfalnej i do posągu Ludwika XV (autogr. str. 1).

57) Bez tytułu (autogr. str. 3).

List króla do p. de Tressan, o projekcie założenia towarzystwa literacko-naukowego.

58) List Stanisława do parlamentu paryżskiego (kopia str. 4) niewydany.

Pisany w zamiarze, aby skłonić parlament do odwołania wyroku potępiającego Jezuitów.

59) Pismo bez tytułu (własnoręczne króla Stanisława, prawie niepodobne do czytania, również jak wszystkie następujące rękopisma, aż do Nr. 63, str. 3).

Czytamy na marginesie tę uwagę napisaną ręką Solignaka. (Tak pisał król straciwszy wzrok, pod koniec swego życia).

60) Fragment o przyjaźni, (autogr. kopia pomieszczona obok str. 8).

Ustęp drukowany pod tym tytułem, w dziele: Zbiór Rozmaitości (*Recueil sur diverses matières*), niema nic wspólnego z tym fragmentem.

61) Pismo bez tytułu (autogr. str. 8).

Można się domyślić że tu mowa o powszechném rozbrojeniu wszystkich państw europejskich.

62) Urywek bez tytułu (autogr. str. 3).

Jest to oryginał pisma pomieszczonego pod Nr. 27.

63) Bez tytułu (str. 3), z których tylko pierwsza pisana ręką króla.

Jest to list, w którym objawia, jak gorąco pragnie szczęścia Polski.

64) List króla Stanisława do króla francuzkiego, w obronie Jezuitów (kopia str. 2).

Ogłoszony w dziele p. t. *Biographie Universelle*, w artykule: *Stanisław*, tom 43 str. 450.

Spis dzieł drukowanych Stanisława.

1) Głos wolny, wolność ubezpieczający, roku Pańskiego 1733, tom I in 4to.

Dzieło to drukowane (1) w r. 1733 po polsku, wyszło w tłumaczeniu francuzkiem, w dziełach Stanisława—*Oeuvres du philosophe bienfaisant* (2).

(1) Dzieło to drukowane po raz pierwszy w Nancy r. 1733, in 4to ma tytuł: Głos wolny szlacheica Wolność ubezpieczający. Poliniak był zakłopotany wyrazem szlacheica, i dla tego wyrzucił go z tytułu.

(2) Pierwsze wydanie tłumaczenia francuzkiego wyszło w Amsterdamie r. 1745 i 8vo, zobacz: *Hist. Lit. Pol.* Wójcieckiego t. III str. 199, wyd. 2gie.
(Przyp. Tłumacza).

2) Rozmowy duszy z Panem Bogiem, wybrane z słów św. Augustyna, w medytacjach i inszych księgach jego, roku Pańskiego 1745, tom 1 in 8vo.

Jest to przekład dzieła księdza Clement, wykonany wierszem polskim przez króla Stanisława.

3) Historia Starego i Nowego Testamentu, z tłumaczeniem do zbudowania wydana, wziętém z Ojców świętych dla nauki obyczajów każdego stanu ludzi. Z francuzkiego wierszem polskim, przetłumaczona w Nancy. Pierre Antoine 1761, tom 1 in folio.

Nota z katalogu p. Noël nr. 4330 tom II str. 586. „Jest to tłumaczenie biblii wierszem polskim; przez króla Stanisława, ofiarowane jego małżonce. Rzecz dziwna, że dworacy Stanisława w licznych pochwałach i zarysach biograficznych, które ogłosili na cześć swego dobroczyńcy, nie powiedzieli ani słowa o trzech powyżej przytoczonych dziełach. Sądziemy że p. Henry pierwszy uwiadomił o ich istnieniu, w dziele: *Biographie Universelle* braci Michot. Biblia przetłumaczona wierszem polskim, jest taką rzadkością bibliograficzną w Polsce, że Warszawa zapłaciła za jeden egzemplarz 1500 franków; biblioteka tego miasta wcale go nie posiadała.

4) *Le Philosophe Chretien* (Filozof chrześcijański w r. 1749), w 18ce, w dwóch częściach.

Rozprawa wykazująca możność połączenia powinności religijnych, z obowiązkami społecznymi. Digot, *Histoire de Lorraine*, t. VI. str. 326.

5) *Combat de la volonté et de la raison*, 1749.

W pośrodku tytułu herb z koroną króla Stanisława, wsparty na dwóch orłach, in 8vo, stronnice 44. To dziełko filozoficzne było drukowane w Nancy, u Lesneve, odbito tylko egzemplarzy 60. *Journal manuscrit* p. Durival starszego, marzec 1749. (Nota zakomunikowana przez p. Beaupré).

6) *La voie libre du Citoyen, ou Observations sur le gouvernement de Pologne*, 1749, tom 1 w 12ce, w dwóch częściach.

Przekład z polskiego: Głos wolny etc.

7) *Reponse d'Ariste aux conseils de l'amitié* (odpowiedź Arysta na rady przyjaźni) wydane w Lyonie r. 1747—1750 w 18ce.

8) *Reflections sur divers sujets de morale* (Uwagi nad roz-maitemi przedmiotami moralności r. 1750 in 8vo).

9) *Entretien d'un Europe'an (sic) avec un insulaire du royaume de Dumocala par le R. D. P. D. D. L. E. D. B. (Par le Roi de Pologne, duc de Lorraine et de Bar).*

Rozmowa Europejczyka z mieszkańcem wyspy z królestwa Dumokala, nowe wydanie z r. 1754 in 8vo.

Pierwsza edycya jest z r. 1742. Nowe wydanie obejmuje oprócz dzieła Stanisława, ocenę onego przez kilka dzienników literackich współczesnych.

10) Lettre du Roi de Pologne Stanislas 1-a. (List króla Polskiego Stanisława Igo). Opowiada w nim król jak się wydo-
 był z Gdańska, podczas oblężenia miasta: w Hadze in 8vo.

Książka drukowana w Nancy, w 1757 r.

11) L'Incredulite combattue par le simple bon sens, essai philosophique par un Roi. Niedowiarstwo pokonane prostym rozsądkiem; zarys filozoficzny przez pewnego króla.—Nancy 1760 in 8vo.

12) Oeuvres du philosophe bienfaisant, dzieła filozofa dobroczynnego. Paryż 1763, tomów 4 in 12mo. (Znajdują się i egzemplarze odbite in 8vo).

Zbiór rozmaitych pism o filozofii, polityce i moralności, nie mniej znakomity wyborem przedmiotów, jak trafnością poglądu.

Oprócz pism powyżej przez nas przytoczonych, znajdują się w tym zbiorze rozmaite pomniejsze pisemka, które nie były osobno drukowane. To wydanie dzieł Stanisława Leszczyńskiego króla Polskiego, dzieli się jak następuje:

Tom I-szy. Przedmowa wydawcy na 72 stronicach— Rady króla dane królowej córce swojej z okoliczności jej małżeństwa. List króla Polskiego Stanisława (do córki opisujący ucieczkę swoją). List pana polskiego, pisany z Królewca, do jednego z przyjaciół swoich w Warszawie, 10 września 1735 r. List obywatela z Gdańska, jako odpowiedź na poprzedzający. Prawdziwe szczęście polega na czynieniu szczęśliwych. Nadzieja jest to dobro, nie dosyć ocenione. Myśli o niebezpieczeństwie rozumu (esprit). List o wychowaniu dzieci, a mianowicie z krwi panujących książąt. Rozmowa pewnego monarchy ze swoim ulubieńcem, o pozornem szczęściu różnych stanów. O przyjaźni. O pragnieniach. Rozprawa o szczęśliwym życiu. List do członków Towarzystwa Królewskiego w Nancy.

Tomy II i IIIci. Uwagi nad rządem Polski, (tłumaczenie z polskiego), poprzedzone uwiadomieniem tłumacza str. 48. Dalej rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z królestwa Dumokala, i odpowiedź na list przyjaciela w przedmiocie tego ostatniego pisma; nakoniec, filozof chrześcijański.

Tom IV. Niedowiarstwo pokonane prostym rozsądkiem.

Mowa do akademii w Nancy. O nieśmiertelności. List do przyjaciela. Uwagi nad różnemi przedmiotami moralności. Odpowiedź Arysta na rady przyjaźni (de Soubeyran de Scopon). Szczęście i nieszczęście Różne położenia życia. O rozkoszach. Odpowiedz na rozprawę która otrzymała nagrodę akademii w Dijon, przez obywatela genewskiego. Rozprawa dowodząca że jedną z głównych przyczyn upadku literatury w tym wieku jest to, iż większa część pisarzy przyznaje sobie więcej talentu, niż go rzeczywiście posiada; lub też nie uprawia talentów— odpowiednich wrodzonym zdolnościom. Sąd o broszurze rozrzuconej w Polsce w r. 1735. List sekretarza gabinetu do szczególnych poleceń kró-

la Polskiego księcia Lotaryngii i Baru, do barona... w Amsterdamie. List Kawalera de Solignae, w którym kreśli szkic przedsięwziętej przez niego historii króla Polskiego Stanisława I.

Nota z dzieła: la France littéraire przez Quérard t. 5 str. 66, artykuł *Leckzinski*.

13) Recueil de diverses matières. (Zbiór rozmaitości) w Nancy r. 1765 in 8vo str. 87.

Dzieła zawierające w sobie wyjątki z pism króla Stanisława.

1) L'esprit des monarques philosophes, Marc-Aurèle, Julien Stanislas et Frédéric. (Duch monarchów filozofów, Marka Aureliusza, Juliana, Stanisława i Fryderyka. Amsterdam i Paryż, r. 1764 in 12mo (przez księdza La Porte).

2) Pensées philosophiques, morales et politiques. Ouvrage de main de maître. Myśli filozoficzne, moralne i polityczne. Dzieło skreślone ręką mistrza. Nancy 1768 r. in 12mo (przez Constant-Dorville).

3) Histoires de Stanislas premier Roi de Pologne duc de Lorraine et de Bar. (Historia Stanisława I króla Polskiego, księcia Lotaryngii i Baru przez księdza Proyart. Lyon 1784 roku tomów 2 in 12mo.

W drugim tomie tej historii Stanisława zebrano „to co jest w jego dziełach drukowanych, i w rękopismach najciekawszego i najużyteczniejszego, a szczególnie co może najwięcej zająć czytelników francuzkich.“ Słowa księdza Proyart, t. II str. 4.

4) Le guide des Adolescents. (Przewodnik dla młodzieży, przez Lecomte Paryż. 1818 r. in 12mo).

Dzieło pożyteczne dla młodzieży od 12tu do 20tu lat, w niem przytoczone 22 rozdziały z pism Stanisława I. O prawach i powinnościach człowieka w społeczeństwie." France Littéraire, t. V str. 59

5) Maximes et reflexions politiques, morales et religieuses d'un administrateur couronné, qualifié du titre de philosophe bien-faisant, extraites des mémoires de Stanislas Leckzinski roi de Pologne mort en 1766. (Maxymy i uwagi polityczne, moralne i religijne, administratora koronowanego, którego tytułowano filozofem dobroczynnym, wyjęte z pism Stanisława Leszczyńskiego, króla Polskiego, zmarłego w r. 1766). Parma, w drukarni Bodoni 1822 r. in 8vo str. 70.

6) Oeuvres choisies de Stanislas Roi de Pologne, duc de Lorraine et de Bar et précédés d'une notice Historique (wybór pism Stanisława króla Polskiego, księcia Lotaryngii i Baru, etc. poprzedzone wspomnieniem historycznym, przez panią de St. Oüon). Paryż 1825 r. in 8vo.

Tłumaczono w Lotaryngii,
w Gerardmer w lipcu 1866 r.

S. z Ż. D.

